Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III — Środa dnia 27 Lipca 1921 roku. — №. 132.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **150** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **170** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **25** marek druga i trzecia **20** mk, czwarta **15** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **25** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **20**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **5** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — i — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Do walki z drożyzną!

Do moich b. kolegów po pługu.

MOTTO:
Chłopcy przestańcie,
Bo się źle bawicie!
Dla Was to jest igraszką
Nam idzie o życie!
Krasicki.

Bracia rolnicy! Czy wiecie o tem, że miasta nasze grzmią przekleństwem na Was za to, jakobyście spekulantom, dla których pomyślna przyszłość naszej Ojczyzny jest rzeczą obojętną, posprzedawali już zboże na pniu jeszcze, niby z obawy, że później, przy obfitych zbiorach w Polsce całej, zboże może stanieć?! Jeśli tak jest w istocie, to ja wam po koleżeńsku powiem, że jesteście zdrajcami sprawy Narodu Polskiego. Wy! którzyście są tacy!... Bo przecież, jeżeli spekulant ryzykuje dać Wam tak wysoką cenę wobec urodzaju, to tylko kupuje on zboże polskie na szmugiel zagraniczny. Czyli, że innemi słowami: jesteście wspólnikami zbrodni ogłodzenia kraju ojczystego. Wasza to zdradziecka manipulacja będzie jedyną przyczyną do przerwania naszych frontów, z takim poświęceniem krwi i mienia dotychczas przez cały naród z nadludzkiem wysiłkiem bronionych!

To, co w rowach i okopach w czasie okropnej wojny zdołano cudownie ocalić, to Wy zmarnujecie, zaprzedacie wrogom, na zgubę naszą czyhającym!...

Nie dziwiły mię tyle i nie przerażały takie rzeczy w początkach wielkiej wojny kiedy to, co prawda, nie warto się było bawić w skrupuły, gdyż wszystko coby się ochroniło, wróg byłby zabrał na swoją korzyść. Do tego byliśmy zadłużeni. Siedzieliśmy po uszy w żydowskich kieszeniach. Ale dzisiaj jesteście miljonerami (ogólnikowo biorąc) zwłaszcza: potężniejsi włościanie, młynarze i ziemianie. Na was to więc leży obowiązek wywierania wpływu na resztę rolników i pobudzania ich do czynów, zgodnych z pragnieniami całej Ojczyzny! Niech Duch Boży tchnie w Was odwagę z zaparciem się samych siebie, jak to uczynili bohaterzy zeszłego roku na Wisłą w obronie Warszawy i niedopuście do przerwania tego frontu: wyżywienia ludności bezrolnej w Polsce. Nie dajcie się skusić licytantom—szmuglerzom, nie gubcie naszego rodzimego handlu i przemysłu. Nie magazynujcie tego mnóstwa marek, czem zmuszacie rząd do wybijania coraz to nowych miljardów, prze co te, które posiadacie, stają się coraz bardziej n i c z e m!

Pamiętajcie bracia: że od rolników rozpoczęła się drożyzna! Rolnictwo więc pierwsze musi obniżyć ceny, gdyż pierwsze je podniosło. Nie jestem z tych, co grożą jakiemiś szatańskiemi pomstami, ale wiedzcie o tem, że fortuna kołem się toczy. Więc przestańcie na Boga! ażeby kiedyś przy odwrotnej sytuacji i niekorzystnych dla was obrotach polityki miano dla was takie współczucie, na jakie sobie dziś właśnie odpowiedniem postępowaniem — zarobić możecie.

Trzeba się koniecznie bliżej chcieć przypatrzyć i wniknąć w niedolę miast, aby całe znaczenie tego słowa pojąć należycie. Z drugiej zaś jednak strony nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę i moich współmieszkańców miasta na wiele niekonsekwencji w ich czynach. Bo, kiedy się do miasta ze wsi przyjedzie i spojrzy po spacerującej w parkach i alejach wyelegantowanej publiczności i to w większości wypadków tej, co ani stanowiskiem społecznem, ani inteligencją, ni najmniejszym rysem twarzy, postawą, wzięciem się czy zachowaniem — do tego nie dorosła, kiedy się widzi, że wielu bez ambicji lokatorów, którzy po całych miesiącach są zdolni w najbrudniejszy sposób spierać się z pozbawionym praw gospodarzem domu o kilkadziesiąt marek(!) podwyżki, lub brutalnie zajmować jego własne mieszkanie, gdy przy bezustannych narzekaniach i jęczeniach na straszną biedę, jednakowoż są w stanie i trzy razy na dzień w świeże odzienia i obuwie się przebierać i na rozmaite wycieczki i zabawy wyjeżdżać, to się wydawać łatwo rolnikom może, że to narzekanie na niedolę, są tylko blagą czelną — dla wywołania zyskownego współczucia wywołaną. Żyjcie więc panowie i paniusie wesoło i wykwintnie, lecz do takich granic, aby też bez względu na niektóre u nas bolszewickie obyczaje, w pośród tańców św. Wita w Sejmie uchwalonych — mogli żyć przy Was i ci drudzy, którym zawdzięczać musicie dachy nad głowami i abyście swem zachowaniem nie prowokowali apetytu rolników i paskarzy. Czyż nie byłoby pożądanem, za oszczędności, by lokatorzy lepiej utworzyli towarzystwo akcyjne dla wybudowania sobie jakiegoś gmachu na mieszkania, zamiast brutalnie cisnąć się komuś do mieszkania a ze zbywających pieniędzy nie wyrzucać na pawie i papuzic-małpie cele!...

Na zakończenie moich serdecznych rad, niech mi będzie wolno moim drogim rodakom opowiedzieć pewne podanie egipskie.

Oto, kiedy jeden z najpotężniejszych monarchów prastarego Egiptu, zwyciężywszy trzech sąsiednich królów, wziętych do niewoli, kazał zaprząc do złocistego wozu swego aby odbyć najwspanialszy w świecie wjazd tryumfalny do swej dumnej ze zwycięstw stolicy, gdy padł okrzyk woźnicy — wio! dwaj królowie szarpnęli zaraz kolasę, kiedy trzeci stał jeszcze, patrząc ze zdumieniem wokół. Wielki Fra (monarcha Egiptu) skinieniem wstrzymał tamtych i pyta ciekawie, nad czem by się tak głęboko zamyślił? „Oto, — odpowie król niewolnik —zastanawia mnie to, że wierzch tego złocistego koła, lśniącego tak przed chwilą swym blaskiem na słońcu, przy poruszeniu twego tryumfalnego wozu, monarcho! poszedł bezlitośnie w błoto!“ Natchnęło faraona to w swej prostocie dużo mówiące spostrzeżenie nieszczęsnego króla tak dalece, iż dalsze swe życie poświęcił na wynagrodzenie im, jakoteż i innym im podobnym, których jego żelazna ręka w niedolę i upokorzenie wtrąciła ich cierpień. I to był najświetniejszy czyn tego wielkiego i mądrego monarchy.

Otóż pozwólcie, moi szanowni koledzy po pługu i nam oczekiwać niepłonnie jakiegoś od Was błogosławionego gestu dla Ojczyzny tak, jak to na obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przystało i czego już nieraz w Polsce mieliśmy dowody.

Leopold Betnarski.

Częstochowa, 28.VII 1921 r.

Śląsk tylko do Polski!

Najlepsi politycy i mężowie stanu byli zarazem dobrymi znawcami historji powszechnej i historji swojego narodu. Nie możemy tego, niestety, powiedzieć o wielu z pośród naszych mężów stanu, którzy sterują polityką Rzeczypospolitej. Nasi najodpowiedzialniejsi politycy i duża część społeczeństwa jest ciągle zapatrzona we Wschód, przeoczając fakt, że najważniejsze, choć najtrudniejsze zagadnienie polskiego bytu państwowego leży na Zachodzie. „Historja magistra vitae est“. Szczególniej zaś historja własnego narodu. Ona daje politykowi wskazówki: gdzie i do czego ma nawiązać, aby przyczynić mocy swemu społeczeństwu. Znajomość historji polskiej i to zwłaszcza doby piastowskiej, dałaby dzisiejszym kierownikom nawy państwowej klucz do rozwiązania wielu zagadek. Między innemi odpowiedź na pytanie: gdzie leży obecnie dla Polski punkt ciężkości, na Wschodzie, czy Zachodzie?

Otóż jest faktem najoczywistszym, że dzisiejsze państwo polskie jest zbliżone pod względem etnicznym i terytorjalnym do Polski Piastowskiej, nie zaś Jagiellońskiej. Ztąd da się wyprowadzić szereg wniosków praktycznych. Akcentuję przedewszystkiem najważniejszy z tych wniosków. Nie wolno mianowicie okazać ustępliwości w sprawie terytorjum górnośląskiego.

Należy odrzucić pomysły o sprzedaniu choćby cząstki z górnośląskiego terytorjum, zakreślonego linją Korfantego, wzamian za obietnice przyłączenia Wileńszczyzny do Polski i urzędowego ustalenia granicy określonej traktatem w Rydze.

Naszym mężom stanu powinien raczej przyświecać cel przywrócenia czysto polskich części Śląska Górnego. W programie naszej polityki musi to być uznane jako niewzruszony dogmat konieczności.

Zamknięcie oczu na problemat górnośląski uczyniłoby nas państwem niezależnem do wprowadzenia jakiejkolwiek samodzielnej polityki. Bez Górnego Śląska będzie nawet zagłębie dąbrowsko-krakowskie grawitowało ku bogatemu w węgle państwu niemieckiemu. Niemiecka łapa, zatrzymawszy Śląsk Górny, sięgnęłaby wkrótce aż po Kraków.

Do Górnego Śląska mamy wszelkie prawa, nietylko z polskiego, lecz i europejskiego punktu widzenia.

Broniąc twardo i niezłomnie tych praw polskich do Górnego Śląska, realizujemy tradycje wielkich Bolesławów Piastowskich oraz 13 punkt Wilsona, domagający się odbudowania państwa polskiego z ziem zamieszkałych przez niewątpliwie polską ludność.

Drogę do ekspansji na Wschód torujemy sobie przez przyłączenie zachodnich kresów do Polski Złota brama, wiodąca do potężnej Polski, leży na Zachodzie, nie zaś na Wschodzie.

Taki jest wniosek praktyczny, wysnuty z analogji czasów dzisiejszych do czasów Piastowskich. Ten wniosek musi wyciągnąć nietylko historyk, lecz i polityk.

Tabor.

Co słychać w sprawie G. Śląska.

Niemcy kręcą i prowokują. — Anglicy na coś się nie godzą i ciągle rokują. — Mianowanie komisji ekspertów. — Rada Najwyższa wciąż się zbiera. — 15 sierpnia.

Na notę francuską o zabezpieczenie pokoju na G. Śląsku rząd niemiecki odpowiedział, że na Śląsku panuje idealny spokój. Zabójstwo maj. Monnlegr'a niema nic wspólnego z akcją samoobrony niemieckiej.

Jako dowód tych pokojowych intencji, Niemcy na G. Śląsku urządzają manifestacje z samochodami pancernymi pod flagą czarno-biało-czerwoną, urządzają protesty, probują uwalniać z więzień bojowców aresztowanych przez Francuzów. Na lewym brzegu Odry Niemcy jawnie prowokują Francuzów, urządzają rewizje i ćwiczenia wojskowe. Śród ludności polskiej panuje popłoch.

W sprawie przewozu nowych wojsk francuskich, rząd niemiecki pozornie oświadczył zgodę, ale zastrzegł się, że przewóz tych wojsk może się odbywać jedynie wspólnie przez wszystkie trzy rządy ententy.

Według wiadomości z Berlina poseł angielski przy rządzie berlińskim, Lord Abernoon odbył kilka konferencji z ministrem Rathenauem. Tematem konferencji miały być sprawy górnośląskie, a zwłaszcza sprawa neutralizacji.

Gazeta „Morning Post“ dowiaduje się, że rząd angielski nie dał jeszcze odpowiedzi na ostatnią notę Brianda i nie widzi potrzeby zmiany swojego postępowania, jednakże niema zamiaru w żadnym wypadku stwarzać trudności w kwestji

daty zwołania Rady najwyższej.

Dzienniki donoszą, że Saint Aulaire ponownie zaznaczył Curzonowi, że rząd francuski obstaje przy decyzji wysłania jednej dywizji na G. Śląsk. Z drugiej strony donoszą, że lord Curzon jest przychylnie usposobiony dla propozycji Brianda zwołania Rady najwyższej na 15 sierpnia, zamiast w końcu września.

Z Rzymu donoszą o nominacji włoskich ekspertów, którzy mają brać udział w komisji ekspertów, proponowanej przez rząd francuski dla zbadania kwestji G. Śląska. Prasa włoska wyraża wątpliwość, czy Włochy będą mogły wysłać posiłki na G. Śląsk.

—(o)—

Wiadomości polityczne.

Rozbieżność Francji i Anglji.

W nieobecności Prezydenta Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Brianda kierownik spraw politycznych na Quai d'Orsay p. Philippe Berthelot przyjął przedstawiciela angielskiego w Paryżu, który pragnął złożyć oświadczenie. Oświadczył on mianowicie, zgodnie z poprzedniem stanowiskiem Lorda Curzon'a, że stanowisko Rządu Francuskiego niepokoi Rząd Brytyjski. Rząd ten uważa bowiem wysłanie nowych posiłków na G. Śląsk za zupełnie niepotrzebne.

W tym samym czasie ambasador francuski w Londynie p. de Saint-Aulaire udał się do Foreign Office i przedstawił Lordowi Curzonowi konieczność powzięcia bezzwłocznego następujących zarządzeń:

1. wysłanie posiłków na Górny Śląsk celem zabezpieczenia wykonania postanowień Mocarstw Sprzymierzonych;

2. zebranie się natychmiastowe w Paryżu Komisji Rzeczoznawców, która złoży sprawozdanie Radzie Najwyższej.

P. de Saint-Aulaire oświadczył dalej, że Rząd Francuski godzi się na to, by Rada Najwyższa zebrała się w ciągu sierpnia.

Wreszcie zawiadomił urzędownie, że Rząd Francuski już mianował rzeczoznawców ze strony Francji, któremi są: p. La roche, dyrektor działu Europy w Min. Spr. Zagr., p. Massigli sekretarz Rady Ambasadorów, p. Fromageot znawca prawniczy Min. Spr. Zagr., który przewodniczył konferencji polsko gdańskiej w listopadzie r. ub.

Lord Curzon nie taił niezadowolenia z tego stanowiska Rządu Francuskiego.

Cholera na kresach.

W Łunińcu i Wołkowysku zdarzyły się wypadki cholery.

Nowe zajścia w Łodzi.

ŁÓDŹ, 26.7 Tel. wł. Przeciągający się strajk wywołuje w mieście nastrój coraz bardziej podniecony. Wśród robotników panuje wielkie rozgoryczenie.

Tylko rychłe zażegnanie strajku uspokoi zburzone umysły i doprowadzi do normalnych stosunków.

Wczoraj, o g. 6 wiecz. zebrało się około tysiąca robotników na ulicy Piotrkowskiej, którzy spacerowali na przestrzeni od ul. Andrzeja do Placu Wolności. Manifestanci zachowywali się na ogół spokojnie. Wśród tłumu znalazło się kilku prowokatorów i ci spychali z trotuaru ludzi lepiej ubranych oraz usiłowali wywoływać ekscesy, które jednak w zarodku były tłumione przez manifestantów.

Manifestacja byłaby się zakończyła spokojnie, gdyby nie policja, która, miast unieszkodliwić zapędy rozmaitych rzezimieszków, uwijających się w tłumie, zupełnie niepotrzebnie uderzyła na przechadzających się robotników, szarżowała na trotuarach, płazowała przechodniów i budziła popłoch wzdłuż całej Piotrkowskiej ulicy. Z szczególną zaciekłością rzucali się na tłum komisarze policyjni przy rogu ul. Przejazd i Piotrkowskiej.

Rezultatem było dotkliwe pobicie i poranienie szeregu osób. Najwięcej ucierpiał Ludwik Barski (rana głowy), którego odwieziono do szpitala na Drewnowskiej oraz Polydała Bolesław zdemobilizowany żołnierz.

„Praca" pisze, iż manifestacja wczorajsza, jak i wtorkowa były wystąpieniami samorzutnemi. Doczepiają się do nich rozmaite podejrzane indywidua i dopuszczają się nadużyć i ekscesów. Cierpi na tem opinja uczciwych robotników i w interesie klasy robotniczej oraz powagi jej wystąpień leży ujęcie przez organizacje zawodowe w karby tego rodzaju demonstracji.

—(o)—

Kronika.

Osobiste.

W dniu wczorajszym bawił godzin kilka w Częstochowie ks. Wacław Kneblewski, który w charakterze delegata biskupiego i Uniwersytetu Lubelskiego wyjeżdża w najbliższych dniach do Ameryki. Przed wyjazdem na drugą półkulę świata, zaczerpnął ks. Kneblewski pociechy religijnej na Jasnej Górze i odwiedził placówki dawnej swej pracy, gdzie włożył tyle energji i umiłowania, więc schronisko św. Antoniego i Redakcję „Kurjera", na której czele stał do czasu wyjazdu z Częstochowy.

Ks. Kneblewski, jako owoc swej pierwszej podróży po całych Stanach Zjednoczonych, przygotowuje obecnie pracę literacką na temat „Filozofja życia w Ameryce". Naszemu b. redaktorowi życzymy szczęśliwej podróży i powrotu z najobfitszymi rezultatami pracy w Ameryce dla dobra spraw, dla których został delegowany przez Episkopat i Uniwersytet.

Z zebrania Stow. Rzemieśl. Przem.

W lokalu własnym Stow. odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze członków Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego. Obrady zagaił prezes Stow. p. Plucik, zapraszając na przewodniczącego p. Więcławskiego.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego rocznego zebrania dłuższa dyskusja wyłoniła się nad nowym regulaminem, który ostatecznie został większością głosów zatwierdzony.

Po zatwierdzeniu sprawozdania za r. 1920, doręczonego członkom w drukowanych odbitkach budżet na r. 1921 zgodnie z wnioskiem zarządu określono na 265.000 mk.

Przyjęto również wnioski zarządu w sprawie wykreślenia członków nieopłacających składek lub działających na szkodę Stow. Zgodnie z projektem zarządu postanowiono powiększyć kooperatywę rzemieślniczą drogą utworzenia funduszu z udziałów członkowskich. Wysokość udziałów określił zarząd, jak również upoważniono zarząd do zaangażowania kierownika kooperatywy.

Wybory zarządu i komisji rewizyjnej postanowiono odłożyć do przyszłego ogólnego zebrania, które odbędzie się po upływie miesiąca.

Zniesienie kar cielesnych w szkołach.

Istniejące, formalnie już raczej, niż faktycznie, na terenie b. zaboru pruskiego w szkołach polskich kary cielesne, jako pozostałość rządów pruskich, zostały obecnie zniesione na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Objazd Rzemieślniczy.

Rada rzemieślnicza żydowska w Warszawie wysłała instruktorów na prowincję w celu ilustrowania kooperatyw rzemieślniczych. Byli oni już w Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Białymstoku, Sosnowcu, Będzinie i Częstochowie.

Gołąb szpiegiem.

Leciał przez Częstochowę z depeszą do Niemiec.

Władze bezpieczeństwa w Częstochowie odebrały S. Pilawce, zamieszkałemu w Częstochowie na Rynku Wieluńskim nr. 18, gołębia pocztowego. Jak się okazało, gołąb ten podążał ze strony Warszawy do Wrocławia i miał przy sobie depeszę szyfrowaną w języku niemieckim. W sprawie tej władze prowadzą energiczne śledztwo.

Susza w Polsce.

Z niektórych, bardziej piaszczystych okolic kraju otrzymujemy wieści o suszy, która się daje we znaki, zwłaszcza burakom i ziemniakom. Brak znaczniejszych opadów odbija się też niepomyślnie na pastwiskach, a w następstwie na bardzo skąpym udoju.

Zaznaczyć jednak należy, że w żyźniejszych okolicach, jak w Sandomierskiem, Łęczyckiem, Kujawach, a zwłaszcza w wilgotnych okolicach Brdy i Noteci, urodzaje pod każdym względem są nad wyraz świetne.

Jak ratować topielców.

W lecie, podczas kąpieli, zdarzają się bardzo często wypadki utonięcia i śmierci. Szybka i umiejętna pomoc, nim nadejdzie lekarz, jest konieczna. Przy utonięciu, woda, piasek i muł dostają się do gardła i krtani, tamują dostęp powietrza do płuc i w ten sposób sprowadzają szybko śmierć przez uduszenie. Przy ratowaniu topielca należy przedewszystkiem odwrócić go twarzą do ziemi, głowę opuścić niżej, aby usunąć mechanicznie wodę i muł z gardła. Gdy topielec nie oddycha, należy zastosować sztuczny oddech, to jest podnosić ręce do góry i opuszczać je na dół, przez co ułatwiamy wdech i wydech. To sztuczne oddychanie stosujemy przez czas dłuższy, naprz. przez pół godziny. Gdy już chory zacznie oddychać, stosujemy środki trzeźwiące, jak wdechanie eteru, amonjaku, a do

SELMA LAGERLOF. 71)

Dziwy Antychrysta.

— A ja nie wierzę; właściwie wierzyłam przed chwilą, gdy pana ujrzałam, ale teraz niewierzę, nie.

— Mimo to żądasz pani, abym pracował przy budowie onej kolei?

— Tak jest, jeżeli tylko pan zechcesz.

On znowu przysunął się do niej blisko i znowu padło między nimi kilka zdań krótkich.

— Wyjdź pani na światło, chcę twarz twoją zobaczyć.

— Sądzisz pan, że udaję?

— Sądzę, że pragniesz być uprzejmą.

— Nie wiem, z jakiego powodu?

— Czy zależy pani na tej kolei?

— Od niej zawisło moje szczęście, życie nawet.

— Jakto?

— Zjednam sobie kogoś, którego kocham.

— Bardzo. Nieprawdaż?

Nie przeczyła. Odpowiedź mógł wyczytać w wyrazie twarzy.

Ukląkł przed nią i pochylił głowę tak nisko, że mógł całować kraj jej szaty.

— Pani jesteś dobrą, bardzo dobrą. Niezapomnę o tem nigdy. Gdybym nie był tem, czem jestem, jakżebym gorliwie pani służył.

— Powinieneś mi pan służyć — rzekła, a była przytem ogromnie wzruszona jego nieszczęściami i nie obawiała się już, że może jej szkodzić.

On zerwał się.

— Posłuchaj mnie pani i uważaj na to, co powiem. Będę wpatrywał się w panią, a ty nie wyjdziesz stąd, nie potknąwszy się.

— Żartujesz pan.

— Ano, sprobuj pani.

Micaela zaczęła probować—ale strach ją ogarnął ogromny. Odkąd niemowlęciem będąc — pierwsze stawiała kroki, nigdy jeszcze nie czuła się tak niepewna w nogach. Od upadku podtrzymywała ją tylko myśl, że czyni to dla Gaetana.

Szła tam i napowrót po kościele.

-- Czy jeszcze?—pytała.

Pechowiec skinął głową.

— Wizerunek Dzieciącia widocznie zdjął klątwę z niego, ponieważ ma mnie pomagać — myślała spacerując.

— Wiesz pan co?—rzekł nagle, zwracając się do pechowca.—Pan już nie jesteś pechowcem?

— Nie?.

— Naturalnie.—kończyła, kładąc rękę na jego ramieniu.—Czy nic nie widzisz? Niczego nie pojmujesz? To piętno odjęte od pana zostało.

Nagle usłyszeli głos Gandolfa:

— Pani Micaelo. Pani Micaelo. Tłum ludzi. Ścisk ogromny. Gdzie jesteś, hej, pani Micaelo.

— A czy deszcz przestał padać?—niepewnym głosem zapytał pechowiec.

— Tak jest. Deszcz ustał. Jakże miał dłużej padać? Boskie Dziecię zmazało to straszne piętno, plamiące pana, abyś mógł budować jego kolej żelazną.

Don Alfredo zachwiał się,—o mało nie upadł ze wzruszenia.

-- Tak jest. I ja sądzę, że to już minęło. Było jeszcze przed chwilą—ale teraz...

Chciał po raz drugi przed Micaelą paść na kolana. Powstrzymała go.

- Nie przedemną, przed Nim—rzekła, klękając razem i rozpoczynając modlitwę przed wizerunkiem Dzieciącia.

Nazajutrz don Alfredo udał się na Etnę i rozpoczął budować kolej — Nie był straszniejszy, niż inni ludzie.

VIII.

Pałac Geraci i pałac Corvaja.

Za czasów panowania Normandów w Sycylji, na wiele lat przed przybyciem na wyspę rodu Alagonów —zbudowane zostały w Diamante dwa wspaniałe gmachy: pałac Geraci i pałac Corvaja.

Szlachetni baronowie Geraci wznieśli swój pałac na rynku, wysoko na wierzchołku Monte Chiaro. Natomiast baronowie Corvaja pobudowali się na dole i oto czyli ogrodami.

Czarne mury z lawy pałacu Geraci wznosiły się dokoła czworobocznego, wspaniałego dziedzińca.

Wysokie schody, kończące się zdobnemi w herby drzwiami — prowadziły aż do drugiego piętra. Nie dokoła dziedzińca, ale tu i owdzie, niespodzianie rozsuwały się ściany, ukazując prześliczne, wygodne loże.—

Baronowie Corvaja nie myśleli o takich ozdobach dla dziedzińca; natomiast w podziemiach gmachu urządzili wspaniałą salę. W posadzkę wpuszczona była cysterna dla złotych rybek, w niszach umieszczone były mozajką wykładane fontanny. Taką salę znaleźć było można chyba na zamku Saracenów w Palermo.

Już w czasie budowy panowała między wspomnianemi rodami zawiść i rywalizacja. Jeżeli w pałacu Geraci wybudowano piękny balkon—to w pałacu Corvaja niebawem zjawiały piękniejsze jeszcze, łukowe sklepienia gotyckie. Zaledwie dach pałacu Geraci pokryto cynkiem, a już na pałacu Corvaja ukazywał się czarny, marmurowy fryz. Zanim w pałacu Geraci wykończono wysoką wieżę—a już na dachu pałacu Corvaja urządzony był piękny taras.

Po wybudowaniu gmachów współzawodnictwo wywiązało się między dwoma rodami.

(d. c. n.)

Z dnia.

Rozstrzygnięcie w lipcu?

Minął marzec, kwiecień, maj,
Lipiec ma się ku końcowi,
Jak podzielić śląski kraj,
Radzą ciągle ludzie nowi.

Raz jesteśmy górą my,
Drugim razem znowu Niemiec.
Wlecze się jak koszmar zły,
Górnośląski ten tasiemiec.

Wciąż napady nowych band,
Ni miec bowiem głód ma wilczy.
Bardzo wiele mówi Briand,
George zaś jak zaklęty milczy.

Wśród węglowych czarnych grud
Przyschła krwi przelanej rzeka
Polski się rozbroił lud,
I na sąd najwyższy czeka.

Grzecznie czeka na ten sąd,
Hej cierpliwość to anielska,
Zachorował pan Le Rond,
Słabość ta się zwie „angielska".

Ponoś zbytnio sprzyjał nam,
Więc go pokręciło nagle,
Odkąd mister Curzon sam,
Wziął go między swoje magle.

Kto nie wygra swoich kart,
Ten zazwyczaj bywa bity,
Kiedyż wreszcie porwie czart,
Wszystkie owe plebiscyty?

Jaki wyrok spotka nas,
Każdy wie, kto nie jest durny,
Niemiec pewnie weźmie Śląsk,
Polska zaś dostanie Górny.

Nemo.

„Wielki Biały Sokół"

Szef szczepu amerykańskich Czerwonoskórych.—Bawi w Paryżu i wzbudza sensację swą wspaniałą majestatyczną postawą wodza Indjan.

Potomek niewątpliwie „Czarnego Orła", lub „Oka węża", jeden z tych przywódców szczepów czerwonoskórych, których znamy tak świetnie z książek, czytanych w młodości Coopera, czy Mayne-Reida, zjawił się onegdaj w swej wspaniałej postawie w jednej z kawiarń Paryża przy bulwarach, i w gronie kilku przyjaciół paryżan i amerykanów,' spożywał swoje śniadanie.

Okryty szerokim zawojem błękitnofioletowym, mając na głowie swój hełm bojowy, nabijany różnokolorowemi perłami, i zdobny wspaniałemi piórami białemi, które ofiarowała mu rada szczepu Seneca za męstwo i zasługi, autentyczny czerwonoskóry Pig Hawk—„Wielki Biały Sokół", gdyż przybył do Paryża i oglądany przez tłumy przechodniów, przechadza się majestatycznie po ulicach stolicy Fr. ncji

Przybył on do Francji na zaproszenie związku skautów francuskich „boy scouts" ażeby młodym organizacjom skautowskim dać lekcje wiedzy natury i tych ukrytych cech szczepów czerwonoskórych, któremi one tak imponują ludziom Europy.

Wysoki, wspaniały mężczyzna, o ramieniu znaczonem blizną z ukąszenia aligatora, „Wielki Biały Sokół" ma maniery zupełnego gentlemana. Jest to bowiem człowiek wysoce inteligentny i kulturalny. Wychowany w rządowem kolegjum dla Indjan w Carlisle, odbył studja uniwersyteckie w Kolumbji, a interesował się zwłaszcza kwestjami społecznemi.

Po skończeniu studjów postanowił swą wiedzę, odziedziczoną po ojcach, ofiarować pokoleniu białych ludzi i poświęcił się skautingowi amerykańskiemu.

Obecnie uczyć będzie synów Francji cnót indyjskich czerwonoskórych.

Powie chłopcom francuskim, jak indjanie żyją, jak zdobywają swój spokój, wytrzymałść na ból, zdradzi im tajemnice lasu, tajnię życia zwierząt, które nie krzyczą nawet wtedy, gdy są zranione. Pokaże sposób, jak można śledzić ślady człowieka, badając, jak kroki jego oddziałały na złamane gałęzie, czy przygniecioną trawę.

„Wielki Biały Sokół" odkryje młodzieży francuskiej stare tajemnice wygasającej rasy czerwonoskórych, zwalczających przy pomocy tomahawku srogą inwazję „białych" na ich bogatą ziemię.

---

wewnątrz dajemy 15—20 kropel anodyn. Topielec musi mieć następnie dłuższy wypoczynek, aby mógł przyjść do siebie.

„Lutnia" w parku.

W niedzielę, dn. 31 b. m. o godz. 4-ej po poł. w parku Staszica odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. p. K. Wopaleńskiego, o wielce urozmaiconym programie, który zawierać będzie utwory kompozytorów swojskich i obcych. Połowa czystego zysku przeznaczona jest na rzecz pomocy zdemobilizowanemu żołnierzowi.

Charakterystyczne zajście.

Bywalcy restauracji przy hotelu „Polonia" byli onegdaj świadkami dość charakterystycznego zajścia. Oto wśród gości znajdowało się w sali restauracyjnej 2-ch anglików, rozmawiających w języku angielskim. Nie podobało się to jednemu z obecnych, mianowicie p. G., który zwrócił się do anglików z żądaniem, by mówili po polsku. Na zwróconą uwagę jeden z anglików powstał z miejsca, zakasał rękawy i rozpoczął bójkę. W rezultacie p. G. zmuszony był wycofać się z placu boju już po kilku uderzeniach boksera.

Jest rzeczą charakterystyczną, że domagający się, aby Anglicy rozmawiali w języku polskim, był przedstawicielem „mniejszości narodowej".

Samobójstwo z rozpaczy.

W miasteczku Krzepice, Franciszek Gładysz, został schwytany na gorącym uczynku kradzieży żyta przez właściciela Józefa Kowalskiego i dostawiony na posterunek Policji i osadzony w Magistracie m. Krzepic. Gładysz z rozpaczy powiesił się na pasku w oknie.

Za przejście granicy.

Za nielegalne przejscie granicy zostali zatrzymani Franciszek Praski, Józef Lizurek i Stefan Tomczyk, którzy zostali przesłani do dyspozycji Starostwa Częstochowskiego.

Amatorzy węgla.

W nocy z 23 na 24 b. m. zostali zatrzymani na gorącym uczynku kradzieży węgla z kolei Stefan Bukała, Andrzej Ozor i Piotr Kupczyk, zamieszk. na Ostatnim Groszu przy ul. Mokrej nr. 9.

Aresztowanie.

Został zatrzymany przez funkcjonarjuszy Centrali Inwigilacyjnej, Leon Przystalski, poszukiwany za kradzież przez Sędziego Śledczego II Rew. w Częstochowie. Przystalski został osadzony w miejscowym więzieniu.

Fałszywy... Słomczyński.

Jan Nawodka, zamieszkały przy ulicy Kawiej nr. 38, zaszedł do piwiarni Mordy, na rogu ulicy Warszawskiej i Krótkiej i zastał tam dwóch nieznanych mu ludzi, poczem jednakże zapoznał się z nimi i pił piwo w ciągu 3 ch godzin. Jeden z nich w wojskowym ubraniu, zaczął się umawiać z drugim, aby obrabować właściciela piwiarni Mordę, lecz nowodka zaczął ich prosić aby tego nie czynili, gdyż po dokonaniu rabunku oni zbiegną, a Nawodka będzie odpowiadał jako wspólnik. W ten sposób udało się Nawodce odciągnąć od rabunku tych osobników i samemu zameldować Policji. Nawodk myślał, że to jest Jakób Słomczyński ze swym towarzyszem, wskutek czego wszczął alarm. Zatrzymani ci osobnicy okazali się iż są to Antoni Stempniewicz i Antoni Markowski, ochotnicy wojsk powstańczych z G. Śląska.

Nafta techniczna.

W nadchodzącym sezonie orek w b. Kongresówce dostarczoną będzie do składnic prowincjonalnych dla zapędu pługów silnikowych oprócz benzyny nafta techniczna, dostosowana do wymagań silników amerykańskich. Cena nafty loko wagon do stacji odbiorczej została ustalona na 36 marek 34 fen. za 1 kilogram. Kooperacja Rolna zobowiązała się sprzedawać tę naftę w składnicach prowincjonalnych położonych w bezpośredniem sąsiedztwie stacji kolei normalnych po 40 mk. za 1 kilogram; w składnicach, oddalonych od stacji kolei normalnych.

Formalności otrzymania nafty do pługów silnikowych te same, były przy otrzymywaniu benzyny.

Jak zachować zdrowie i przedłożyć życie?

Pod tym tytułem wyszła pouczająca broszura napisana przez d ra Władysława Chodeckiego. Autor podaje w niej racjonalne wskazówki, oparte na najnowszych podstawach naukowych, jak jak żyć należy, aby uniknąć chorób i dość do sędziwego wieku. W pracy tej podkreśla autor, iż postępy hygjeny przyczyniły się w znacznym stopniu do zmniejszenia śmiertelności i przedłużenia życia szerokich mas. Zwiększyła się średnia długość życia ludzkiego. Hygjena powinna być popularyzowana umiejętnie w jaknajszerszych masach, aby ludzie umieli żyć, słuchali praw przyrody i sami nie skracali sobie życia. Praca d-ra Chodeckiego zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie. Wydało ją swoim nakładem „Centralne towarzystwo rolnicze", aby szerzyć zasady hygjeny wśród młodzieży wiejskiej.

Kradzież motoru.

W nocy z dn. 25 na 26 lipca, skradziono z fabryki wody sodowej, mieszczącej się przy ulicy Dojazd nr. 13, przez niewiadomych sprawców za pomocą włamania, motor na szkodę Herszlika Esyka, na sumę 100.000 mk.

Straszny wypadek.

Katarzyna Bobrzyńska lat 60, zamieszkała przy ul. Jasnogórskiej nr. 22, wychodząc z kościoła garnizonowego św. Jakuba, na schodach potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o żelazną poręcz rozbiła czaszkę. Bobrzyńską odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala Panny Marji w Częstochowie. Stan zdrowia Bobrzyńskiej poważny.

Z „Odeonu".

Wielką tragedję romantyczną w 6 ciu aktach z życia króla szarlatanów hr. Cagliostro, demonstruje kino „Odeon". Niezwykle interesująca treść, piękne zdjęcia, których dokonano na tle oryginalnym działalności Cagliostra. Obraz ten obfituje w nadzwyczaj sensacyjne i ciekawe momenty, które godne są ujrzenia.

Podrzutek.

We wtorek o godz. 7 m. 45 zostało znalezione pod Jasną Górą 8-mio dniowe dziecko płci żeńskiej.

Bójka.

W dn. 26 b. m. o godz. 4 po poł., pomiędzy Adamem Reszke i Antonim Możykiem, zamieszk. przy ul. Pięknej nr. 3, wynikła bójka, podczas której Adam Reszke poranił ciężko sprężynowym nożem głowę Antoniego Możyka.

—(K)—

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.").

Na powstańców górnośląskich

P. W Kobiński, w imieniu Stow. Rzem. Przem. w Zawierciu na rzecz powstańców Górnośląskich Mk. 14.400.

Najświeższe wiadomości

Aresztowanie szajki fałszerzy.

WARSZAWA, 26.7 tel. wł. — Władze skarbowe od dłuższego czasu zauważyły, że pomimo podniesienia opłat od wódek, spirytusu i papierosów, dochody monopolowe giną, widocznie ktoś inny sprzedaje banderole. Władze śledcze dokonały rewizji w domach przy ul. Miłej, Muranowskiej i Wileńskiej, która dała ciekawe wyniki. U niejakiego Ch Blanca znalez. butelkę spirytusu, lecz zaniepokojenie, które zdradzał B. dało powód policji do ściślejszego badania, jak się okazało B. przyznał się, że kupił od Moszka Dicksteina i tak po nitce do kłębka a znaleziono u J. Knobla na strychu bogatą kolekcję banderoli, wódek, sacharyny, klisze fabryki papierosów „Noblesse" i „Wanda", które były tak dobrze podrobione że wprost trudno było odróżnić od prawdziwych. Fałszerzy aresztowano.

Powrót jeńców z Moskwy.

WARSZAWA, 26. 7. (Tel. wł.) Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że w dniach najbliższych wyjeżdża do kraju transport jeńców cywilnych i internowanych z obozu w Moskwie nowospaskiego, androniewskiego, kożuchowskiego, brzeskiego, sergiejewskiego, ordyńskiego, nowopieskowskiego, iwanowskiego i pokrowskiego.

Rewolucja przeciw Czechom.

WARSZAWA, 27. 7. (Tel. wł.) Donoszą z Budapesztu: Na Rusi Zakarpackiej powstał ruch rewolucyjny poważnych rozmiarów. Rusini wypędzili z licznych miejscowości czeskie władze i uwięzili czeskich żandarmów. Rząd czeski zmuszony był wysłać większe oddziały wojska do zbuntowanych okolic. Niektóre wsie zostały otoczone wojskiem. Do Munkacza przybył oddział kawalerji. Cały garnizon jest w pogotowiu. Część ludności ruskiej uzbrojonej cofnęła się w góry. Powstańcy stawiają wszędzie opór. Miejscami przyszło do zaciętych walk. Wojsko czeskie poniosło w jednej z takich walk, poważne straty.

Niemcy grożą wojną.

BYTOM, 26.7 tel. wł.— Według nadesłanych informacji z wiarygodnego źródła **Niemcy na wielką skalę przygotowują nowy szantaż polityczny, grożąc Europie wojną w razie podziału obszaru przemysłowego na G.-Śląsku.** Niemcy czynią również intensywne przygotowania wojskowe.

Nowe posiłki francuskie.

PARYŻ, 26.7 tel. wł. — „Journal" donosi, że marszałek Foch postanowił wysłać na G. Śląsk 11 dywizję stacjonowaną w Nancy, jako oddział zasiłkowy.

Straszna klęska głodu i zarazy w Rosji.

Miljony ludności cierpi głód. Dziennie umiera od 15—20 tys osób. Szarańcze.

BARANOWICZE, 26.7 tel. wł.—Do Baranowicz nadeszły świeże pisma rosyjskie, które przynoszą szczegóły, **panującego w Rosji straszliwego głodu, który może skończyć się dla Rosji szaloną klęską i upadkiem władz bolszewickich. Klęska głodu dosięgła najbardziej ongiś urodzajne okręgi wschodniej Ukrainy, Wołgi, Donu i Kubaniu. Według dzienników klęska głodowa dotknęła 30 miljonów mieszkańców. Prócz posuchy, która nawiedziła Rosję spadła szarańcza.**

Daje się odczuwać również szalony brak wody.

Codziennie umiera w Rosji od 15 — 20 tysięcy. Pud mąki w Rosji kosztuje 800 tysięcy rubli sowieckich.

WESOŁY KĄCIK.

Z Górnego Śląska.

Anglja bez żadnych zastrzeżeń zgadza się na przyznanie Polsce okręgu, zwanego „Nędzą".

NADESŁANE.

Zawiadamiam, iż p. p. Drukarzom pieniędzy nie dałem, oraz żadnych przykrości z ich strony nie miałem.

CYMERMAN.

dn. 25 | VII 1921.

Teatr „ODEON"

Program od wtorku 25-go do piątku 29-go lipca 1921 r.

Najwybitniejsza atrakcja sezonu! Wielka tragedja romantyczna w 6-ciu aktach, z życia

Króla Szarlatanów Hrabiego Cagliostro

którego kroniki historyczne, końca XVIII-go stulecia notują, jako alchemika, lekarza, wywoływacza duchów, mistyka, twórcę wolnomularskiej Loży Egipskiej, hypnotyzera, rzekomego wynalazcę eliksiru młodości, kamienia filozoficznego, wody mieszanej, piękności i wielu innych szalbierczych kunsztów, oraz wyzyskiwacza pięknego medjum nieszczęsnej, Lorenzy Felicjani.

Zdjęć dokonano na oryginalnym, historycznem tle działalności Cagliostra, w apartamentach pałacu Schoenbruńskiego.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:

od niedzieli 24-go do środy 27 lipca r.b. włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

NA CYRKOWEJ ARENIE

Tragedja cyrkówki w 6-ciu aktach

ze znakomitą woltyżerką **Rią Marbeck** w roli głównej.

1. Wystawa u księżnej.
2. W szponach nikczemnika.
3. Podstępna miłość.
5. Karkołomna gimnastyka na trampelinach,
3. Tajemniczy plan.
6. Zemsta cyrkówki.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY **skórne i weneryczne**

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł. ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

!!! Taniej niż wszędzie !!!

Dom eksportowy

HENRYK CUKIERSZTAJN

w Warszawie Złota 21 | 2.

Telefon 171-28

Wysyła pocztą i za zaliczeniem (można płacić przy odbiorze) szwajcarski zegarek czarny lub niklowy z angielsk. stali na kamieniach z łańcuszkiem ameryk. złoto, nie czerniejący, zegarek wyregul. co do minuty. Cena 1850 Mk. Prawdziwy **„MOZER"** ankrowy na 18 kamien. 2200 Mk. Ręczne zegarki niklowe z paskiem skórzanym prawdz. szwajcars. wysokiego gatunku 2000 i 2500 Marek. Wysyłamy natychmiast. Za koszta przesyłki dolicza się 150 Marek.

Za nieodpowiednie zwracamy pieniądze. Ceny powyższe obowiązują nas do 1-go września r. b.

GŁOS LUBELSKI

NAJWIĘKSZE PISMO PROWINCJONALNE W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

WYCHODZI CODZIENNIE W LUBLINIE.

Posiada oddziały własne na terenie Lubelszczyzny i perjodyczne wydawnictwa oddziałowe. Ma rozgałęzioną sieć reprezentacyjną na Wołyniu i Podolu. Dla swej poczytności i zakresu wpływów jest najlepszem miejscem reklamy.

Redaktor i wydawca Edward Rettinger.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ul. Tad Kościuszki № 10. Telefon № 184. Adres dla telegramów: „Głos — Lublin".

Najnowsze żurnale mód na sezon jesienny zimowy 1921/22 oraz manekiny krawieckie już nadeszły do firmy

M. LANDAU, KRAKÓW św. Krzyża 5.

Odsprzedawcom wysyłam na żądanie ofertę.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Przyjmę zaraz czeladnika introligatorskiego do robót hurtownych.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod Edward Unsing, Przemyśl Wodna 6

Nowy Polski

magazyn bielizny

w wykwintnym gatunku i galanterji pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.

3 piętro front.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjnej firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Zarząd Fabryki Przetworów Ziemniaczanych „Złoty Potok"

Spółka Akcyjna zawiadamia, że

ogólne nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów

odbędzie się w Częstochowie w lokalu Towarzystwa Rolniczego ul. Kilińskiego № 19, w dniu 17 sierpnia 1921 r. o godzinie 11 ej rano z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z działalności Spółki Akcyjnej.
2. Uchwalenie wniosku Zarządu podwyższenia kapitału Akcyjnego Spółki przez wypuszczenie emisji akcji gotówkowych.
3. Wolne wnioski.

Majątki ziemskie, młyny, tartaki, lasy, domy oraz **hotele i restauracje**

poszukuje do kupna

CENTRALNE BIURO HANDLOWE

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ulica Hoża 45 telefon 262-56. Poszukujemy ajentów na powyższe działy.

Szlifierz

do fabryki luster systemu wózkowego poszukiwany jako kierownik dla Małopolski.

Pisemne zgłoszenia pod „Szlifierz" do Biura ogłoszeń H. Fallek, Kraków Bonerowska 11.

Dom 10 mieszkań, skład zdatny pod fabryczkę z obszernym placem do sprzedania: Zawodzie Mirowska 17. Wiadom na miejscu.

Duży ogród owocowy do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość III Aleja, 62, 1 piętro m. 4 od godz. 10 do 1 pp.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wojskowe i różne papiery na imię Jana Gabryla.

Zęby sztuczne, nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10, płacę ceny najwyższe.

Zgubiono kwit lombardowy № 60227.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"